Rok IV. Nr. 4 20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk — 24 grosze (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa. —

Jędrzejów, 10/11 stycznia 1942.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę. Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł. pocztą 3,20 zł.

Japońska ofensywa generalna na półwyspie Malajskim.

Zacięte walki w południowej części półwyspu

Tokio, 9 stycznia. **Według nadeszłych tu w środę wieczorem komunikatów frontowych, wojska japońskie po potężnym wypadzie, dokonanym ostatnio poprzez górskie przełęcze na pograniczu sułtanatów Selangoru i Persku na półwyspie malajskim, przystąpiły we środę wczesnym rankiem do generalnej ofensywy.**

Nieprzyjaciel wykorzystuje naturalne przeszkody terenowe w postaci dżungli i wysoko położonych pozycyj górskich celem powstrzymania pochodu Japończyków. Pod naciskiem ataków japońskich front brytyjski na półwyspie Malajskim, przebiegający na południe od Kuantan na wschodniem wybrzeżu aż na południe od Ipoh w pobliżu zachodniego wybrzeża załamał się. Wojska brytyjskie wycofują się w kierunku południowym ku Jahore. Takie doniesienie przynosi japoński korespondent frontowy ajencji Domei.

Lotnisko Kuantan, położone w odległości 6 km na południe od miasta tej samej nazwy, wpadło w dniu 3 stycznia w ręce japońskie. W ten sposób Anglicy stracili swą ostatnią pozycję obronną przed Singapoore.

Lotnictwo japońskie prowadzi koncentryczne ataki na pozafrontowe linje łączności wojsk brytyjskich aż do samego Singapoore, powodując wielkie zamieszanie wśród wojsk brytyjskich. W kilku strategicznie ważnych punktach lotnicy japońscy zaobserwowali wielkie pożary, które wybuchły wskutek bombardowań japońskich. Również na lotniskach w Singapoore wybuchły pożary, oraz zniszczono kilka hangarów lotniczych. Na pewnem lotnisku na wschód od Singapoore zaskoczono 10 brytyjskich bombowców, z których 6 zupełnie zniszczono.

We wtorek rano samoloty japońskie zrzuciły na Selangor, Jehore i w innych okolicach południowej części półwyspu malajskiego ulotki w językach chińskim, malajskim i hinduskim, wzywające wojska nieprzyjacielskie do poddania się.

Wobec takiego rozwoju wypadków na półwyspie Malajskim, brytyjski komunikat wojenny Singapoore potwierdza fakt, że zaszła ponowna konieczność cofnięcia frontu. Jako powód tego zarządzenia komunikat wojenny podaje, że lewe skrzydło brytyjskie na zachodniem wybrzeżu półwyspu Malajskego zostało zagrożone przez wojska japońskie. Ponadto potwierdzono fakt, że oddano lotnisko Kuantan na wschodniem wybrzeżu. Wojska brytyjskie wycofały się w kierunku południowym.

Wkońcu komunikat wojenny stwierdza, że lotnictwo japońskie jest wszędzie bardzo aktywne, a w czasie bombardowań w Jehore wyrządzono pewne szkody materjalne.

Sprawozdania z frontu bojowego na półwyspie Malajskim zdają się potwierdzać fakt szybkiego odwrotu brytyjskich oddziałów bojowych w górzyste tereny Malajów południowych, aby wykorzystując szczególnie korzystny do walk teren, móc stawiać zwiększony opór.

I tak w ub. wtorek nie udało się stwierdzić obecności sił nieprzyjacielskich w rejonie na północ od rzeki Pehang: Lotnictwo japońskie wykorzystało odwrót wojsk brytyjskich w celu zniszczenia nieprzyjacielskich baz wypadowych, leżacych na południu półwyspu Malajskiego.

Dobrze poinformowane czynniki zapewniają, iż bezwątpienia **należy się liczyć z bardzo zaciętemi walkami na terenie pasm górskich w południowej części półwyspu Malajskiego,** które to pasma górskie osłaniają Singapoore od północy. Czynniki te w szczególności zastanawiają się nad tem, czy Japończycy będą w stanie przeprowadzić manewr okrążający w sposób, jaki z wielkiem powodzeniem udał się im na północy.

Stosowanie tej taktyki zdaje się potwierdzać publikacje cesarskiej kwatery głównej z ubiegłej środy o przebiegu działań bojowych na obszarze malajskim. Jak wynika z treści tej publikacji, japońskie siły bojowe, korzystając z pomocy łodzi motorowych, wylądowały u ujścia rzeki Berns, odcinając z dużem powodzeniem nieprzyjacielskie drogi odwrotowe. Równocześnie, dzięki operacjom od północy, wzięto nieprzyjaciela w kleszcze, a następnie zniszczono. Z uwagi na fakt, iż na terenie południowym Malajów szereg rzek wpada do kanału Malakki, istnieje prawdopodobieństwo zastosowania identycznej taktyki bojowej również na tym obszarze.

Groźne akcje lotnictwa japońskiego.

Bombardowanie lotnisk pod Singapoore. — Atak na port Ambong.

Tokio, 9 stycznia. **Jak donosi urzędowy komunikat głównej kwatery cesarskiej, samoloty armji lądowej w toku wielokrotnie powtarzanych ataków na rejon Singapoore od dnia 29 grudnia zbombardowały lotniska w Tengah, Kalang i Sembawan. Zniszczono przytem objekty wojskowe.**

We wtorek w nocy 80 samolotów japońskich zaatakowało port Ambong w brytyjskiem Borneo północnem. Samoloty japońskie zrzuciły bomby i ostrzeliwały ważne objekty wojenne z karabinów maszynowych. Równocześnie nad innemi okolicami północnej części Borneo zaobserwoawno samoloty japońskie.

Japońskie lotnictwo dokonało uwieńczonego pełnem powodzeniem wypadu w kierunku wyspy Ambon, przyczem poraz pierwszy zbombardowało miejscowe lotniska i objekty służące lotnictwu. Wydamy w związku z tym nalotem komunikat w Batawji nic nie wspomina, aby obrona przeciwlotnicza wojsk indyjsko-holenderskich miała jakieś sukcesy.

W pobliżu głównego miasta na wyspie Ambon, noszącego identyczną nazwę budowano od kilku miesięcy kosztem władz australijskich i amerykańskich na wielką skalę zakrojone umocnienia fortyfikacyjne, portowe oraz objekty lotnicze. Wyspa Ambon położona jest mniej więcej na połowie drogi z Filipińskiej wyspy Luzonu do australijskiego portu wojennego Port Darwin. Bombardowane, a niewykończone kompletnie objekty na tej wyspie były pomyślane jako baza łącznikowa pomiedzy Filipinami a Australją. Naloty lotnictwa japońskiego były ponadto skierowane na czołowe pozycje wojsk australijskich w szczególności zaś na port lotniczy Rabaul (Nowa Anglja) na zachód od Gwinei.

W międzyczasie toczą się dalsze pertraktacje zastępcy gubernatora Indyj holenderskich z rządem Australji. Miał on w Sydney oświadczyć, jakoby władze Indyj holenderskich poczyniły wszelkie przygotowania w celu zdemontowania objektów naftowych i rafineryjnych.

Pierwszy nalot powietrzny na Bangkok.

Hongkong, 9 stycznia. **W czwartek rano o godzinie 4.15 na Bangkok dokonano pierwszego nalotu powietrznego.**

Zjawiły się 3 samoloty angielskie, które zrzuciły niezliczoną ilość bomb średniego kalibru. Szkód o charakterze wojskowym nie wyrządzono, trafiono natomiast klinikę publiczną. Kilka wybuchłych pożarów w krótkim czasie zdołano ugasić. Ilość ofiar dotychczas jest nieznana.

Silne zaniepokojenie w Ankarze.

Ankara, 9 stycznia. Według wiadomości, jakie ostatnio otrzymały odpowiedzialne czynniki tureckie z różnych źródeł informacyjnych, wiadomość o sprawozdaniu Edena na temat konferencyj, przeprowadzonych w Moskwie ze Stalinem, wywołała w sferach politycznych stolicy Turcji niebywałe zastroskanie, bowiem — jak się okazuje — w toku moskiewskich pertraktacyj, w których — co zasługuje na specjalne podkreślenie — brał udział również brytyjski ambasador w Ankarze Knatchbull-Hugessen, strona sowiecka poruszała powtórnie kwestję cieśnin morskich, tudzież żądania udzielenia baz obronnych, które to żądania naruszają suwerenność Turcji.

Miarodajne koła zwracają uwagę na fakt, iż Wielka Brytanja w obecnem krytycznem położeniu wojskowem nie może sobie pozwolić na zaprzeczenie słuszności pretensyj sowieckich, a temsamem osłabiać gotowości bojowej Sowietów w akcji przeciw Rzeszy.

W obliczu tej sytuacji, tudzież wynikających z niej kłopotów tureckich, komunikat Edena na temat jego pertraktacyj moskiewskich nie mógł żadną miarą zadowolić czynników tureckich.

Apel gubernatora Cypru.

Ankara, 9 stycznia. Gubernator i dowódca wojskowy Wielkiej Brytanji na Cyprze C. C. Woolley zwrócił się do członków wydziału doradczego na Cyprze z orędziem, w którem wezwał mieszkańców wysp śródziemnomorskich, aby pozornym spokojem w obecnej sytuacji wojennej nie pozwolili się uśpić w wysiłkach co do obrony Cypru.

Minister von Ribbentrop przybył do Budapesztu.

Budapeszt, 9 stycznia. Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop po dwudniowej wizycie w posiadłości wiejskiej u regenta królestwa Węgier, Mikołaja Horthy'ego, przybył wraz ze swem otoczeniem do Budapesztu.

Ministra von Ribbentropa przyjął premier i minister spraw zagranicznych Bardossy w obecności najwyższych osobistości węgierskich, oraz przedstawicieli mocarstw paktu antykominternowskiego i Paktu Trzech. Ludność Budapesztu zgotowała ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy na odświętnie udekorowanych ulicach serdeczne powitanie.

Włoski minister komunikacji przybył do Berlina.

Berlin, 9 stycznia. Weczwartek przed południem na uroczyście udekorowany sztandarami włoskiemi i niemieckiemi dworzec Anhalcki, przybył na zaproszenie niemieckiego ministra poczt Ohnesorge minister królestwa Włoch Host Venturio, który zabawi kilka dni w stolicy Rzeszy.

W otoczeniu ministra znajdują się generalny dyrektor służby pocztowej i telegraficznej prof. inż. Pession, oraz kierujący urzędnicy administracji pocztowej i telegraficznej Włoch.

Z terenu walk na Dalekim Wschodzie.





Na lewo: zmotoryzowane jednostki japońskie atakują poprzez stepowy teren na jednym z wschodnio-azjatyckich odcinków frontu. Na prawo: fragment walk ulicznych w Hongkongu.

Stan wyjątkowy w Kuala Lumpur.

Sztokholm, 9 stycznia. **Wobec nieustannego posuwania się Japończyków na półwyspie Malajskim, ogłoszono, według doniesienia Reutera z Singapoore, stan wyjątkowy w Kuala Lumpur, będącej stolicą sułtanatu Selangor, a równocześnie stolicą związkową zjednoczonych stanów malajskich.**

Ludność miejską wezwano do nieopuszczania swoich mieszkań pomiędzy godz. 18—6-tą.

Japońskie oddziały wypadowe zajęły w środę po południu na półwyspie Malajskim w prowincji Selangor pewne, bliżej nieokreślone miasto. Według sprawozdania z frontu, miasto to było ufortyfikowane przez Anglików, gdyż służyło jako punkt obronny pewnej pozycji o bardzo doniosłem znaczeniu strategicznem. Wskutek zajęcia tego punktu operacje w Selangorze przybrały odtąd bardzo korzystny przebieg dla japońskich sił zbrojnych. Oddziały japońskie posuwają się obecnie w dalszym ciągu poprzez pagórkowaty teren w kierunku na południe.

Czy niewymienionem miastem jest Kuala Lumpur, niewiadomo. O ileby ten ważny pod względem strategicznym węzeł komunikacyjny nie był dotychczas zajęty, to w każdym razie walki odbywają się w bezpośredniem sąsiedztwie tej miejscowości.

Samoloty japońskie nad Jawą.

Madryt, 9 stycznia. **Associated Press donosi z Batawji na Jawie, że nad różnemi punktami nadbrzeżnych prowincyj zaobserwowano samoloty japońskie.**

Pewien japoński samolot, lecący samotnie, zrzucił z niewielkiej wysokości bomby na jedną z wysp, należących do archipelagu Natuna. Jedna osoba cywilna została zraniona, zaś kilka budynków zniszczono. Zaginęła dalsza łódź podwodna, należąca do Indyj holenderskich.

Anglosasi w Manili są internowani.

Szanghaj, 9 stycznia. **Około 4.000 Anglików i Amerykanów zostało do czwartku — jak podają doniesienia japońskie z Manili — internowanych na obszarze stolicy filipińskiej.**

Akcję internowania rozpoczęła żandarmerja japońska we wtorek. W przeciwieństwie do traktowania japońskich mieszkańców w Manili, którzy przed zajęciem miasta przez Japończyków, wtrącani byli do więzień, obecnie oddzielnie Anglików i Amerynaknów umieszczono w poszczególnych dzielnicach Manili, a to wyłącznie w ich własnych domach lub hotelach.

Normalny tryb życia w Hongkongu.

Tokio, 9 stycznia. **Dzięki niezwykle szybkiej akcji wojsk japońskich, życie w Hongkongu weszło znów na dawne tory.** Wynika to ze sprawozdań miejscowych dzienników. Policjanci chińscy i hinduscy współpracują z japońskimi żołnierzami na odcinku regulowania komunikacji, oraz utrzymania spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Mieszkańcy Hongkongu, Chińczycy i obcokrajowcy zaopatrują się w żywność w 14 rozdzielniach, które sprzedają artykuły żywnościowe po cenach ustalonych przez władze. Waluta obiegowa jest jen, wydany przez japońskie władze wojskowe. Dotychczasowa waluta — dolar hongkoński, ulega wymianie na jena w stosunku 2:1. W krótkim czasie przewiduje się podjęcie regularnej komunikacji okrętowej między Hongkongiem a Macao.

Wielka defilada wojsk przed cesarzem w Tokio.

Tokio, 9 stycznia. **Jak donosi ajencja Domei, we czwartek na wielkich błoniach wojskowych Yojogi koło Tokio, odbyła się wielka doroczna defilada wojsk przed cesarzem.**

W defiladzie tej, pod dowództwem Nakamury, brało udział 30.000 żołnierzy, formacja czołgów i wojska zmotoryzowane. Na defiladzie były obecne wybitne osobistości wszystkich ministerstw, oraz zagraniczni attaches wojskowi i marynarki. Defiladzie przyglądały się olbrzymie tłumy ludności, liczące przeszło 100 tysięcy osób. W czasie przemarszu wojsk przeleciało 500 samolotów w paradnym szyku.

Nowy ambasador japoński w Turcji.

Madryt, 9 stycznia. Jak podaje Reuter, następcą Maac Murray'a w Turcji mianowany został dotychczasowy ambasador amerykański w Z. S. R. R., Steinhardt. — Obydwaj znajdują się obecnie jeszcze w Stanach Zjednoczonych

Największa północno-europejska zapora wodna w Norwegji.

Berlin, 9 stycznia. Największa norweska zapora wodna „Langlisee" na północ od Oslo zostanie w najbliższym czasie ukończona.

Ma ona służyć do zaopatrzenia w wodę gmin sąsiadujących z Oslo. Pojemność zapory wodnej wynosi 24.000 litrów pierwszorzędnej wody do picia na minutę. Olbrzymia ta inwestycja będzie prawdopodobnie gotowa w lipcu b. r.

Sowiety ponawiają bezskutecznie ataki na środkowym i północnym odcinku frontu.

Nieustanne akcje lotnictwa niemieckiego.

Z głównej kwatery Wodza, 8 stycznia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego nieprzyjaciel powtórzył także i wczoraj swoje ataki wśród krwawych strat. Na pojedynczych miejscach walki są jeszcze w toku.

Lotnictwo zaatakowało skutecznie urządzenia nadbrzeżne i objekty okrętowe w porcie Feodozja. Na pozostałych odcinkach frontu kontynuowało ono skuteczne zwalczanie atakujących Sowietów i bombardowało połączenia nieprzyjaciela z zapleczem.

W pobliżu wybrzeża szkockiego samoloty bojowe zatopiły za dnia jeden okręt handlowy, pojemności 6.000 ton. Jeden dalszy okręt został uszkodzony przez zrzucenie bomb.

W Afryce północnej ożywiony nieprzyjacielski ogień artyleryjski w rejonie Sollum. Na pozostałych odcinkach nie było żadnej istotnej działalności bojowej.

Ataki powietrzne na brytyjskie lotniska na Malcie były skutecznie kontynuowane.

We wczesnych godzinach porannych dnia 7 stycznia kilka brytyjskich samolotów zrzuciło bez wyboru bomby na miejscowości w Niemczech zachodnich i w północno-niemieckim obszarze nadbrzeżnym. Szkoda nie powstała.

Orędzie Roosevelta do kongresu.

Zapowiedź nowych zdobyczy.

Sztokholm, 9 stycznia. **Roosevelt wystosował orędzie do Kongresu. Po włączeniu Australji i Kanady do Stanów Zjednoczonych, prezydent zapowiedział utworzenie baz na wyspach angielskich, kontynuując w ten sposób swą akcję przejmowania w dziedzictwie imperjum brytyjskiego.**

Zkolei Roosevelt przedstawił fantastyczny projekt zbrojeń o „nieograniczonych możliwościach" i oparty na astronomicznych sumach dolarów.

Mimo to, według opinji kół fachowych, w Stanach Zjednoczonych o jakiemś znaczniejszem wzmożeniu zbrojeń w Stanach Zjednoczonych trudno mówić. W kołach tych zwracają uwagę na straty poniesione w okrętach wojennych, oraz na terytorjalne sukcesy Japończyków, powodujące poważne straty gospodarcze dla Stanów Zjednoczonych.

I tak np. obszary Dalekiego Wschodu dostarczały przeszło 90% światowej produkcji kauczuku i dotychczas oddawały regularnie przeszło połowę swojego całego wywozu Stanom Zjednoczonym. Ponadto amerykański przemysł zbrojeniowy został ciężko poszkodowany w zakresie pokrycia swego zapotrzebowania cyny, które w 90% sprowadzano z brytyjskich Malajów, Chin, Hongkongu, Indyj holenderskich i Australji, przyczem przeszło 2/3 importu przypadały na brytyjskie Malaje. Również zaopatrzenie w wolfram, mangan, antymon i chrom zostało uniemożliwione wskutek wypadków wojennych na oceanie Spokojnym, wskutek czego produkcja wysokowartościowej stali w Stanach Zjednoczonych musi napotkać na trudności. Przerwanie dowozów z Chin i brytyjskich Malajów uniemożliwia pokrycie conajmniej 30% zapotrzebowania Ameryki na artykuły ze szlachetnej stali. Jak wynika z tego, projekt zbrojeniowy Roosevelta napotka w swem zrealizowaniu na poważne trudności.

Nowa niebezpieczna broń japońska.

Japonja posiada 2-osobowe łodzie podwodne, obsługiwane przez oficera i jednego marynarza.

Vichy, 9 stycznia. **Attache japońskiej marynarki w Vichy, komandor Hosoya ,udzielił reprezentantowi dziennika „Paris Soir" niezwykle interesujących informacyj na temat japońskich łodzi podwodnych, tudzież niezwykłych ich sukcesów w związku z atakami na Pearl Harbour.**

Przy tej okazji wystąpił on przeciwko rozpowszechnionym poglądom, jakoby owe łodzie podwodne miały być tą „tajemniczą bronią", mianowicie coś w rodzaju żywych torped. Japonja dysponuje wielką ilością małych łodzi podwodnych, rozwijających szybość 20 węzłów na godzinę. Załoga tych łodzi podwodnych składa się z oficera i jednego marynarza, przyczem łódź wyposażona jest w dwa samosterujące pociski torpedowe o średnicy 450 mm.

Pozatem na pokładzie łodzi podwodnej znajduje się materjał wybuchowy, służący do ewentualnego samozatopienia się tejże w wypadku, gdyby łódź podwodna miała dostać się w ręce nieprzyjaciela.

W ataku na wyspy Hawajskie, marynarka japońska utraciła w ten sposób 5 tego rodzju łodzi podwodnych, przyczem Amerykanie mogli pochwalić się zajęciem jedynie jednej japońskiej łodzi podwodnej, bowiem pięć pozostałych same zatopiły się. Wspomniane małe łodzie podwodne, mogące przebyć przestrzeń jedynie 50 mil morskich, nie są w stanie przepłynąć Pacyfiku, lecz przewozi się je na pokładzie okrętu-matki, aby następnie spuścić w odpowiedniem miejscu na morze. Podobnie miała się rzecz w związku z akcją na wyspach Hawajskich.

Katastrofalna powódź w Rio de Janeiro.

Wskutek oberwania się chmury i ulewnych deszczów kilka domów zawaliło się.

Rio de Janeiro, 9 stycznia. **W nocy z wtorku na środę nawiedziła stolicę Brazylji groźna katastrofa powodziowa. Wskutek burzy, połączonej z ulewnym deszczem, który padał całą noc, miasto zostało zalane masami wody powodziowej. Jest to najgroźniejsza tego rodzaju katastrofa powodziowa, jak w ostatnich latach nawiedziła miasto.**

Churaganowa ulewa spowodowała uszkodzenia, a nawet zawalenie się kilku domów mieszkalnych, przyczem pod ich gruzami znalazało wiele osób śmierć. Z powodu usunięcia się ziemi, na wielu odcinkach ustała komunikacja. Dopiero w ciągu dnia udało się częściowo usunąć te przeszkody.

Znany ze swej piękności ogród botaniczny, który przed kilku laty poważnie ucierpiał z powodu podobnej ulewy i który dłuższa czas był zamknięty, znów poważnie ucierpiał i został zdewastowany.

Działalność „Lufthanzy" w r. 1941.

Berlin, 9 stycznia. Na podstawie danych cyfrowych z roku wojennego 1941 niemieckie linje lotnicze „Lufthanzy", współpracując z towarzystwami komunikacji powietrznej Włoch, Węgier, Rumunji, Szwajcarji, Danji i Szwecji, osiągnęły znacznie lepsze, niż w roku 1940, a nawet w latach przedwojennych, warunki komunikacyjne, które kształtowały się nader pomyślnie.

W miesiącach letnich 1941 r. korzystanie z komunikacji pasażerskiej osiągnęło punkt szczytowy od czasu powstania „Lufthanzy". W letnim rozkładzie lotów roku 1941 samolaty komunikacyjne Lufthanzy lądowały na 32 lotniskach na terenie 12 krajów europejskich, przyczem 24 lotniska znajdowały się poza granicami Rzeszy.

Sieć komunikacji samolotów pasażerskich uległa wskutek wypadków wojennych wielokrotnym zmianom, które wpływały na jej przedłużenie. Sieć ta ciągnie się obecnie od Kirkenes na Dalekiej Północy ża do Aten i Istambułu, oraz od fińskiej miejscowości Rovaniemi w okręgu polarnym aż do Lizbony, przyczem nadal opracowuje się projekty jej rozszerzenia.

Niemniej pracuje się nad projektami w kierunku nowej organizacji „Lufthanzy", przyczem towarzystwo bierze pod uwagę doniosłe zadania, jakie je czekają w okresie pokojowym.

Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Chorwacji.

Zagrzeb, 9 stycznia. **W związku z likwidowaniem kwestji żydowskiej w Chorwacji usunięte zostaną również synagogi.**

Synagoga w Zagrzebiu została już rozebrana. W Warażdinie lokale synagogi przejęte zostały przez chorwacki związek robotniczy.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 8 stycznia. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 18 grudnia szturmowe środki walki marynarki wojennej, które wdarły się **do portu w Aleksandrji,** zaatakowały stojące na kotwicy angielskie okręty linjowe. Dopiero obecnie nadeszło potwierdzenie, że jeden okręt linjowy, klasy „Valiant" został ciężko uszkodzony i przeprowadzony do suchego doku, gdzie znajduje się jeszcze do tego czasu.

Na podstawie pływających części okrętowych, które zostały znalezione przez nasze jednostki, można stwierdzić, że angielski krążownik „Phoebe", który został trafiony pod Tobrukiem przez włoskie samoloty torpedowe trzema torpedami (zobacz komunikat wojenny z 2 grudnia 1941), zatonął.

Potężnie wiejący „Ghibli" przeszkodził w znaczniejszych operacjach w zachodniej Cyrenajce. Na stanowiska **Sollum i Halfaya** nieprzyjaciel wywierał w dalszym ciągu silny nacisk.

Zpowodu niekorzystnych warunków atmosferycznych nieznaczna działalność lotnicza po obydwóch stronach. Nasze lotnictwo zaatakowało wojskowe objekty, gdzie spowodowano pożary. Lotnictwo nieprzyjaciela zrzuciło bomby na Trypolis, które spowodowały tylko nieznaczną szkodę.

Ataki lotnicze lotnictwa osi na **Maltę** były kontynuowane.

Czy wieża Eiffla zostanie rozebrana?

Paryż, 9 stycznia. **Członek Akademji Francuskiej Henri Bordeaux wysuwa na łamach dziennika „Le Jour" propozycję zdemontowania wieży Eiffla, wychodząc z założenia, że w okresie aktualnej zbiórki metali należałoby pomyśleć o rozbiórce takich monumentów, które nie posiadają nic wspólnego ani ze sztuką, ani też z nowoczesnemi poglądami dzisiejszej Francji.**

Cytujemy wyjątek z jego artykułu na ten temat:

„Wieża Eiffla jest niejako obrazą pięknych architektonicznych linij Paryża jako stolicy państwa. Pozostaje ona w dysproporcji do wszystkich objektów i gmachów paryskich. Kiedy wznoszono wieżę Ailffla, był to okres pewnych naukowych ewolucyj, ujawniających się w Trzeciej Republice, odpowiadających duchowi czasu. Konstrukcja wieży Eiffla bez wątpienia odpowiadała wymogom ówczesnej techniki, natomiast obecnie stanowi ona swego rodzaju gigantyczną narośl, nie odpowiadającą duchowi obecnego piękna Paryża".

Gospodarcza współpraca węgiersko-rumuńska.

Budapeszt, 9 stycznia. Rumuńska „Petrofani" Sp. Akc. dla eksploatacji kopalń węgla z siedzibą w Bukareszcie, a której kopalnie położone są w południowej części Siedmiogrodu, postanowiła otworzyć w Budapeszcie samodzielną filję.

Kapitał zakładowy nowo założonego oddziału w Budapeszcie ustalony został na kwotę 500.000 pengö.

W kilku wierszach.

Nowy ambasador Syjamu w Japonji, Nai Direck, przybył we czwartek do Tokio.

*

Organa celne w porcie Konstancy wpadły na ślad na wielką skalę zakrojonych przestępstw dewizowych, dokonując rewizyj na pokładzie parowca „Struma", którym mieli wyruszyć w podróż emigranci żydowscy.

*

Jak donosi „Völkischer Beobachter", ambasador nitemiecki przy chińskim rządzie narodowym, Hein-rich Stahmer przybył we wtorek popołudniu samolotem do Nankinu.

*

W ramach planowanych ograniczeń ruchu kolejowego w Turcji, rząd turecki postanowił we środę, iż ekspress „Taurus" będzie kursował odtąd tylko dwa razy w tygodniu, zamiast jak dotychczas trzy razy. Nowe to zarządzenie wchodzi w życie w dniu 14 bm.

*

Na czas trwania konferencji, która rozpocznie się w Rio de Janeiro w dniu 15 stycznia, powołano do życia specjalną policję, której zadaniem będzie gwarantowanie bezpieczeństwa zagranicznych mężów stanu.

*

Według doniesienia Reutera, Attlee oświadczył w Izbie gmin podczas sprawozdania z sytuacji wojennej, iż dowództwo Wavella nie obejmuje Indyj ani Australji.

*

Japońskie władze wojskowe zarządziły likwidację wszystkich banków, stanowiących własność państw nieprzyjacielskich w Szanghaju. Banki te w późniejszym czasie otworzą swoje okienka pod kierownictwem fachowców japońskich.

*

Na terenie departamentu Averyon w południowej Francji przystąpiono przy pomocy nowoczesnych urządzeń technicznych do eksploatacji odkrytych w połowie ub. stulecia złóż miedzi, których przez pewien czas nie wykorzystywano.

*

Między rządem francuskim i węgierskim zawarta została umowa w sprawie dostawy 1000 wagonów francuskich superfosfatów dla Węgier. Superfosfaty są przeznaczone jako nawozy sztuczne dla rolnictwa, przyczem wspomniana wyżej ilość ma pokryć większość krajowego zapotrzebowania.

*

Na mocy uchwały rządu duńskiego, którą minister handlu Hendriksen zakomunikował w piątek w przemówieniu radjowem, każdy Duńczyk jest zobowiązany z natychmiastową mocą obowiązującą odstąpić 10 procent swej racji masła dla Finlandji. Minister handlu Hendriksen wyjaśnił, że powyższa uchwała rządu duńskiego stanowi akt czynnej pomocy Danji dla narodu fińskiego. Minister zaznaczył przytem, że Finlandja jako odpłatę dostarczy Danji ważnych surowców.

Syjam, kraj białego słonia.

Kraków, w styczniu.

Kraj ten budzi dziś większe zainteresowanie, a należąc do krajów egzotycznych i dalekich, pełen jest uroku tajemniczości. Tam to żyje władca, czczony jak bóstwo, przed którym na twarz padają poddani, a imię jego wychwalające jego przymioty, brzmi wprost fantastycznie: „Fra Bat Somdet Fra Paramindar Maha Czululongkorn Fra Czula Czom Klao Czao Ju Hua Fatindeja Patindeja Kumpuulok Penjupathai Para Pung Bang". Co ma oznaczać: **„Syn słońca, brat księżyca, władca białego słonia, pogromca czarnego smoka"** etc. etc.

Żyje on w bajecznym pałacu, otoczony rojem najpiękniejszych kobiet i tancerek. Dziad jego miał 800 żon i 625 dzieci. Faworyty te mieszkały w marmurowych pałacach pełnych przepychu i skarbów bezmiernych, wśród ogrodów o najpiękniejszych kwiatach i krzewach, fontannach i basenach.

Zresztą każdy zamożny Syjamczyk lub książę z krwi królewskiej (a wobec tak licznego potomstwa, jest ich bardzo wiele), żyje jak jego władca, otoczony wschodnim przepychem.

Żaden Syjamczyk nie wychodzi z domu nawet dla zwykłego przejścia się, złożenia ofiary w świątyni lub wizyty, bez świty złożonej z kilkunastu niewolników; liczba ich zmienia się odpowiednio do stanowiska społecznego właściciela.

Noszą oni przed swym panem niezbędne oznaki godności politycznej, administracyjnej lub towarzyskiej danego dostojnika, zarazem jego parasolki, imbryki, tytonierkę, pudełko z ulubionym betelem do żucia, a przedewszystkiem pieczęć, bez której Syjamczyk się nie rusza.

Pieczęć bowiem spełnia to zadanie, co u nas podpis.

Jest najczęściej z kości słoniowej i wyobraża pagodę, bajeczne smoki, kwiat lotosu itp.

Największą czcią u Syjamczyków jest otoczony biały słoń.

Wystarczy, aby posiadał na sobie białe plamy, a bywa czczony przez cały kraj, przez bogatych i ubogich, potężnych i maluczkich. I jak taki słoń się znajdzie, już niema końca uciechom, nabożeństwom i zabawom.

Niedawno rządca pewnej prowincji kazał krajowcom polować na białego słonia. Dość długo trudzili się naprózno i byli już zwątpili o powodzeniu, gdy dwóch biedaków znalazło młodego słonia, ale tak brudnego, zabłoconego, iż był ciemniejszej barwy, aniżeli nawet zwykłe słonie.

„Weźmy go i obmyjmy dobrze" — rzekł jeden z dwóch ludzi. Uczynili to i ku zdziwieniu ich i wielkiej radości okazał się on białym, a przynajmiej tem, co się tu nazywa białem. Naturalnie szczęśliwi łowcy zyskali niemało: zostali uwolnieni od wszelkich opłat, dostali przywileje wyższych klas, zarzuceni prezentami. Jeden z nich dostał tysiąc akrów ziemi i 400 tikalów, drugi 600 akrów i 300 tikalów. Rządca prowincji został wynagrodzony tytułem „phya".

Małpa otoczona jest również czcią boską.

Podług tamtejszych wierzeń, małpa nie umiera, ale zamieszkuje po śmierci w powietrzu i żąda ofiar od ludzi.

W Laos, kiedy się wstępuje w związki małżeńskie, najważniejszą kwestją jest, aby lata, miesiące i dnie mających się połączyć ludzi zgadzały się ze sobą. Tak naprzykład ludzie, którzy na świat przyszli w roku Szczura, nie mogą się pogodzić z urodzonymi w roku Psa. Ani ludzie z roku Krowy z ludźmi z roku Tygrysa, ani z roku Szakala z ludźmi z roku Królika, taksamo się nie zgodzi rok Koguta z rokiem Psa, ani rok Psa z rokiem Małpy. Nie powinno się tedy łączyć kobiety i mężczyzny z lat niezgodnych, bo nigdyby się nie zgodzili, będąc już stworzonemi raczej, aby się kłócić, gryźć i „pożerać" wzajemnie.

Syjam jest tak poprzerzynany kanałami w różnych kierunkach, jak Holandja.

Większa ich część została wykopaną przez chińskich kulisów.

Wszyscy mieszkańcy Laosu muszą być tatuowani, jest to jednak bardzo bolesna i skomplikowana operacja. Skóra miejsc tatuowanych jest bardzo wrażliwą, silnie puchnie i często występuje straszna gorączka. Duży procent ofiar tego zwyczaju umiera, ale człowiek nietatuowany według tamtejszej mody, z trudnością dostaje żonę.

Według wierzeń panujących w Syjamie, góra Zinnalo stanowi środek ziemi.

Jest ona na pół pod wodą, na pół nad wodą. Naokoło góry obwija się olbrzymia ryba Planum. Może ona objąć swemi splotami całą górę i wstrząsnąć nią całą. Kiedy ona śpi, ziemia jest spokojną, ale kiedy się wyciąga, są trzęsienia ziemi.

Na każdej z czterech stron góry jest siedem pagórków, jeden nad drugim. Po nich to wchodzą umarli. Kto nie ma dostatecznej zasługi, ten nie dosięga szczytu. Ale kto go dosięgnie, dostaje się do rozmaitych pokoi nieba.

Jeden z nich przeznaczony jest dla tych, co wznosili domy dla kapłanów, a mają prawo do 16.000 kobiet. Inny dla tych, co nosili białe szaty i spędzali czas na modlitwie.

Każdy z nich ma swoje 30.000 kobiet.

Trzeci dla tych, co spełniali dobre uczynki, ale przyjmuje tylko mężczyzn, z których każdy ma 60.000 kobiet.

W ostatnim każdy mężczyzna ma 105 miljonów kobiet; śpiewa się tam, tańczy, przepędza się czas na zabawie i rozkoszach.

Ponad tym pokojem spoczywa niebo podzielone na trzy królestwa.

A ponad wszystkiem panują zewnętrzne ciemności, albo też Nirvana.

E. D.

Wiadomości lokalne.

STYCZEŃ
10
Sobota

Dziś Agatona pap. w.
Jutro Najśw. Rodziny

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 16.55 do 8.40.

Zgon dra Hansa Rohra kierownika Filharmonji Gen. Gub.

Kraków, 9 stycznia. **Kierownik, założyciel i główny dyrygent Filharmonji Gen. Gub. dr. Hans Rohr zmarł w czasie krótkiego pobytu w swem rodzinnem mieście Monachium.**

Dr. Hans Rohr już 14 października 1940 r. zebrawszy pierwszych 80 polskich muzyków stworzył orkiestrę filharmoniczną i wystąpił z pierwszym koncertem. W czasie półtorarocznego kierownictwa tą placówką przyczynił się do podniesienia życia artystycznego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa, przyczem wykazał niespożytą energję i zapał. Liczne koncerty Filharmonji cieszyły się wielkiem powodzeniem ze względu na różnorodność programów i dobór solistów. Każdy występ orkiestry Filharmonji był niecodziennem wydarzeniem dla licznych zwolenników tego rodzaju muzyki.

Hans Rohr przed przybyciem do Gen. Gub. pełnił obowiązki dyrygenta w Düsseldorfie, Karlsruhe i Monachium. Prowadził on koncerty w czasie uroczystości ku czci Bacha w 1928 roku. Zasłynął również na estradach koncertowych Europy jako utalentowany pianista i akompanjator swej żony, słynnej skrzypaczki Hedwig Fassbänder.

Zgon twórcy Filharmonii Gen. Gub. stanowi niepowetowaną stratę dla świata muzycznego i równocześnie okrywa żałobą nietylko członków Filharmonii, lecz również liczne rzesze miłośników muzyki poważnej.

Zakaz przewozu nart przez pocztę.

Kraków, 9 stycznia. Niemiecka Poczta Wschodu komunikuje:

Z natychmiastową ważnością zamknięte zostaje przyjmowanie nart długości ponad 170 cm jako paczek pocztowych, jak również przewóz nart jako bagażu podróżnego, względnie podręcznego pocztą samochodową w Generalnem Gubernatorstwie.

Wyjątek stanowi przewóz nart członków sił zbrojnych, jak również funkcjonarjuszy policji, urzędów celnych, pocztowych, kolejowych i innych urzędów. Osoby te muszą się wykazać zaświadczeniem swej władzy, że narty są im potrzebne dla wykonywania obowiązku służbowego. Dalsze wyjątki dotyczą umundurowanych członków organizacji służby pracy, organizacji Todta w zwartych szeregach i innych, które również muszą wykazać się odpowiedniem zaświadczeniem. Zakaz przewozu nart nie dotyczy również nauczycieli narciarstwa, legitymujących się odpowiednim dowodem oraz wszystkich osób, które mogą się wykazać zaświadczeniem rządu Generalnego Gubernatorstwa (Główny Wydział zarządu wewnętrznego), wzgl. starostów powiatowych i miejskich, przyczem w zaświadczeniach tych musi być zaznaczone, że osoby te zwolnione zostały od obowiązku oddania nart.

Żniwo bandyty, któremu dobrowolnie wręczono pieniądze.

(Zet) **Jędrzejów,** 10 stycznia. **W dniu 5 b. m. znany i niebezpieczny bandyta, który nie został jeszcze ujęty przez policję, złożył „wizyty" szeregu osobom w późnych godzinach wieczornych, żądając od nich wydania pieniędzy.**

Bandyta był na tyle „uprzejmym", że odrazu zaznaczył, że jest to nie napad, ani wymuszenie, lecz „prośba". Na skutek tej „prośby" właściciel majątku Rzeszówek, p. Borkowski, wręczył bandycie około 350 zł. gotówką, żyd Tajgenbaum w sąsiedniej wsi Dąbie wręczył 50 zł.

Opryszek odwiedził jeszcze dwóch żydów w Kossowie i żyda Wajnryba w Rzeszówku, lecz nic od nich nie otrzymał, gdyż żydzi ci pieniędzy nie posiadali.

Bandyta objeżdżał „klientów" najętą przez siebie podwodą w towarzystwie 2-ch chłopców wiejskich z Krasowa, poczem kazał furmanowi odjechać do domu, zapowiadając mu, że sam uda się do Sędziszowa.

Był to jedynie trick dla zmylenia pościgu — udał się bowiem w innym kierunku. Bandyta był uzbrojony.

Policja jest na tropie bandyty.

(Zet) **SAMOBÓJSTWO.** 60-letni gospodarz Józef Piłat ze wsi Lipy, gminy Sobków, w powiecie jędrzejowskim, popełnił onegdaj samobójstwo wieszając się na postronku w wozowni swego sąsiada. Jak wykazało dochodzenie, przyczyną samobójstwa były kłopoty materjalne, którym leciwy gospodarz nie mógł podołać.

(Zet) **CZTERY NAPADY RABUNKOWE.** Szajka składająca się z pięciu bandytów, dokonała czterech napadów rabunkowych na mieszkańców wsi Zawonia, gminy Chlewisko, w powiecie koneckim, a mianowicie: sołtysa Zimnocha, któremu zrabowano 32 zł. gotówką i bochenek chleba; Antoniego Zalkę, gdzie łupem bandy padła para butów z cholewami; Wincentego Dumina i Piotra Tarkę. Tym dwu ostatnim bandyci zrabowali gotówkę, mianowicie Duminowi 1.060 zł. i Tarce 110 zł. Nad sołtysem bandyci znęcali się, bijąc go dotkliwie i żądając wydania pieniędzy podatkowych i kontyngentowych. Za bandytami policja zarządziła pościg.

Drugi plan pięcioletni w Japonji.

Tokio, 8 stycznia. Zatwierdzony przez czynniki japońskie drugi plan pięcioletni, celem popierania rozwoju Mandżukuo, przewiduje w tem państwie osiedlenie dalszych 220 tysięcy rodzin japońskich tak, iż ogólna liczba wraz z rodzinami japońskiemi, które tam wyemigrowały w czasie pierwszego planu pięcioletniego, wynosić będzie 300 tysięcy.

W wykonaniu nowego programu wysłanych zostanie do Mandżukuo 130 tysięcy członków pewnej organizacji młodzieńców. Powodem tego zakrojonego na szeroką skalę rozporządzenia jest konieczność ścisłej współpracy pomiędzy Japonją i Mandżukuo, która winna zaznaczyć się zwłaszcza po wybuchu wojny na Pacyfiku, a w związku z tem wmocnienie systemu obronnego.

Wzmocnienie fortyfikacyj w Kanale Panamskim.

Tokio, 8 stycznia. Według informacji z Buenos Aires, otrzymanych przez dziennik „Jomiuri Szimbun", władze Stanów Zjednoczonych czynią pospieszne wysiłki, celem dalszej rozbudowy fortyfikacyj w rejonie Kanału Panamskiego.

Równocześnie do państw najbliżej położonych tego Kanału wystosowano powownie usilne żądanie przyczynienia się wszelkiemi środkami do obrony i ochrony Kanału.

Fiasko utworzenia wojska żydowskiego.

Medjolan, 8 stycznia. **Sekretarz stanu w brytyjskiem ministerstwie kolonji był zmuszony wyznać, że utworzenie wojska żydowskiego jest niemożliwe, ponieważ do armji tej zgłosiło się zaledwie 6000 żydów z całego świata.**

„Ci perfidni synowie Judy — pisze na marginesie tego doniesienia „Regime Fascista" — byli inicjatorami najrozmaitszych niepokojów i wojen, wysługiwali się jednak stale przytem krwią innych, wyciągając dla siebie korzyści z żałoby i ruiny drugich. To jest także zupełnem wytłumaczeniem faktu, że na 18 miljonów żydów zamiast spodziewanych 2 miljonów zgłosiło się do walki tylko 6000. Ale i tych 6000 niewątpliwie jeszcze w ostatniej chwili znajdzie sposobność do wykręcenia się od służby wojskowej, jak o tem świadczą żydzi we Francji, którzy w wojnie przez siebie sprowokowanej nie mieli ani zabitych ani rannych".

Sytuacja gospodarcza Francji.

Paryż, 9 stycznia. Francuski minister gospodarki i finansów przedłożył ostatnio preliminarz budżetowy na rok 1942, który pod względem finansowo-technicznym oznacza znaczny postęp, gdyż w stosunku do roku 1941 wpływy z podatków państwowych i innych wzrosły ze 100 na 108 miljonów franków, natomiast ogólne zadłużenie państwa zmniejszyło się o 16 miliardów franków.

Zniszczenie sił sowieckich na Krymie.

Skuteczne ataki niemieckiego lotnictwa na lądujące oddziały sow.

Z głównej kwatery Wodza, 7 stycznia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Krymie siły nieprzyjacielskie, które wylądowały pod osłoną okrętów wojennych w Jewatorji, zniszczone zostały przez szybki atak w zaciętych walkach między domami. Mała grupa sił, która wylądowała na południowy zachód od Feodozji została rozbita przez formacje rumuńskie. Niemieckie formacje samolotów bojowych, nurkowych i myśliwskich przeprowadziły skuteczne ataki na siły Sowietów, lądujące na Krymie i ich drogi posiłkowe przez Czarne Morze.

Na środkowym i północnym odcinku frontu wschodniego załamały się wśród ustępującego mrozu także i wczoraj liczne ataki nieprzyjaciela. W rejonie na północny wschód od Charkowa zlikwidowane zostało przez kontratak lokalne włamanie się nieprzyjaciela w nasze linje. Dwa sowieckie bataljony zostały przytem starte.

U angielskiego wybrzeża wschodniego zatopiony został przez zrzucenie bomb jeden okręt handlowy, pojemności 4.000 ton, uzyskano także kilka celnych trafień bombami w pewien większy zakład przemysłowy.

W Afryce bez istotniejszych działań wojennych. Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie brytyjskie lotniska w Marmaryce i na Malcie.

Bolszewicy sprawili straszliwą rzeź wśród ludności Feodozji.

Ankara, 8 stycznia. **Moskiewska służba informacyjna przynosi w ub. środę wzmiankę, że GPU natychmiast po wlądowaniu wojsk sowieckich w Feodozji dokonało aresztowań wśród miejscowej ludności.**

Wzmianki te zostały obecnie potwierdzone przez uciekinierów z Feodozji, którzy częściowo na łodziach, a częściowo drogą lądową zdołali dotrzeć do linij niemieckich.

Bolszewicy po powrocie na te obszary, urządzili wśród ludności potworną rzeź. Idąc za wskazówkami żydów, którzy w okresie okupacji zajmowali się śledzeniem ludności rozpętała się prawdziwa orgja aresztowań. Mieszkańców bez względu na wiek i płeć, tysiącami spędzano razem i likwidowano. Wściekłość komisarzy GPU zwraca się przedewszystkiem przeciwko tatarskiej części ludności.

Przed zawarciem paktu wojskowego między Australją i Stanami Zjedn.

Pertraktacje toczą się bez wiedzy rządu brytyjskiego.

Vigo, 8 stycznia. **Jak słychać z Waszyngtonu, toczą się końcowe pertraktacje w sprawie zawarcia sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonemi a Australją.**

W związku ze wspomnianym paktem, Stany Zjednoczone zobowiązują się przejąć Australję pod ochronę swych sił zbrojnych. Rząd australijski ze swej strony oświadczył gotowość stworzenia na swem terytorjum garnizonów wojsk północno-amerykańskich, tudzież baz marynarki i lotnictwa zarówno na lądzie australijskim, jak również na należących do Australji wyspach. Baza marynarki w porcie Darwina ma być natychmiast przekazana marynarce Stanów Zjednoczonych.

Jak słychać, odnośne rokowania toczą się od dłuższego czasu między Canberra i Waszyngtonem bez wiedzy rządu brytyjskiego. Churchill miał się o tem dowiedzieć dopiero w czasie swej podróży do Stanów Zjednoczonych, przyczem postawiono go przed faktem dokonanym. Jako pierwsze skutki tego układu była konieczność ze strony rządu brytyjskiego wyrażenie zgody na okoliczność, iż Australja została wyłączona z pod rozkazodawstwa wojskowego generała Wavella.

W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu nadaje się temu paktowi wojskowemi poważne znaczenie. **Koła te podkreślają, że Australja w zasadzie opuściła skład brytyjskiego imperjum, przechodząc jako 49-ty stan w skład związkowego państwa północno-amerykańskiego.** Rząd Australji w apelu do Stanów Zjednoczonych widzi jedyny sposób obrony dominjów.

W ten sposób powstał pierwszy rys w gmachu angielskiego imperjum, bowiem Kanada już poprzednio związała się unją celną ze Stanami Zjednoczonemi. Fakt wejścia w układy rządu australijskiego ze Stanami Zjednoczonemi bez wiedzy i uprzedniego porozumienia się z Anglją tak, jakby Australja była niezawisłem państwem, tudzież zawieranie paktu, jest niezwykle charakterystyczny dla obecnych stosunków panujących w Anglji.

Nad brzegami rzeki Pereł.

Kraków, w styczniu.

Z wyspy Hongkong do Kantonu jest tylko 95 mil ang. i parowiec przebywa tę trasę w ciągu sześciu godzin. Miasto Kanton leży na brzegu rzeki Pereł, która przy ujściu do morza mierzy pół mili szerokości i strzeżona jest warowniami po obu brzegach.

W znacznem jeszcze oddaleniu od Kantonu rozciągają się wzorowo uprawne miejskie pola i ogrody warzywne, dostarczające jarzyn nietylko dla mieszkańców tego miasta, ale także dla targów w Hongkongu. Osady gęsto po brzegach rozsiane, a w każdej z nich uderza w oczy wielki, zazwyczaj czteropiętrowy budynek z granitu.

Są to domy zastawnicze, składy najrozmaitszych przedmiotów całej prawie ludności.

Tu w zimie znoszą mieszkańcy wszystkie ubrania letnie, a z nadejściem wiosny odbierają je, zastawiając wzamian suknie zimowe, ponieważ zaś te ostatnie mają większą wartość od letnich, właściciel zakładu daje często wyższą zaliczkę w postaci ziarna na zasiew. Nawet ludzie majętni oddają swoje rzeczy do tych zakładów, celem bezpiecznego przechowania. Wszystkie przedmioty, należycie opakowane i oznaczone, składają w numerowanych oddziałach niezliczonych półek aż pod dach budynku, zupełnie zabezpieczonego od ognia i od złodziei.

Rzeczywiście opryszki nie mogą się nawet pokusić o najście wieży zastawniczej, na której płaskim dachu znajduje się nietylko cały arsenał kamieni, które możnaby stoczyć na głowy napastników, ale są tam także ogromne dzbany napełnione witryolejem i sikawki przeznaczone do miotania tego strasznego płynu.

W miarę zbliżania się do miasta ilość takich wież coraz się zwiększa, jest ich parę setek w całym Kantonie. Statek z pasażerami zawija **do przystani wyspy Szamin, będącej** cudzoziemską dzielnicą Kantonu, której piękne domy toną w cudownej zieloności wspaniałych drzew. Europejczycy, zagnani interesem do tego miasta, **mieszkają w bardzo schludnej i eleganckiej osadzie,** tak w zupełności odosobnionej od miasta krajowców, iż możnaby sądzić, że o wiwele mil jest od niego oddaloną, podczas gdy oddziela ją tylko kanał niezbyt szeroki.

Toteż większość mieszkańców tej wyspy wyjątkowo tylko zagląda do miasta. Terenem ich przechadzek jest głównie szeroka droga z gazonami, ocieniona drzewami bananowemi, gdzie się spotyka wszystkich znajomych. Wokoło wyspy mnóstwo jest łodzi tak, że z każdego miejsca na brzegu można się dostać wszędzie, gdzie się podoba.

Widząc dziś tę angielską kolonję, trudno uwierzyć, że aż do roku 1857, w którym Anglicy opanowali Kanton, był to tylko szmat piasku i błota. Wybrawszy go jako miejsce najodpowiedniejsze do założenia osady, **powbijano całe lasy pali naokoło wyspy i na tym fundamencie zbudowano obmurowanie z granitu, które jest dziś ulubionem miejscem przechadzki dla całej ludności.**

Trudno jednakże opisać

kontrast między spokojem tej oazy, jej schludnością i elegancją, a gwarem, ruchem i błotem ogromnego chińskiego miasta,

którem jest połączoną zapomocą kilku mostów, strzeżonych strażami. Przechadzając się pod cienistemi drzewami na esplenadzie nad kanałem, widzi się u stóp swoich przepełnione mieszkania pływające, a zdala na drugim brzegu, wrzące i pracowite życie chińskiego miasta.

W Kantonie dla nowoprzybyłego świątynie nie przedstawiają głównego zainteresowania, choć ich jest tu zgórą 800, poświęconych niezliczonym bogom i boginiom,

to, co głównie bije w oczy i oszałamia, to zwyczajne życie na ulicach,

od rana do nocy przedstawiające ciekawemu przechodniowi szereg nieprzerwany nowych, a zajmujących obrazków. Wszystko tu tchnie życiem wielkiego, skrzętnego narodu.

Przeciwnie, w świątyniach uderza jakbyl jakiś **martwy spokój.** Złocenia i rzeźby pokryte kurzem i brudem; pobożnych bardzo niewielu, ponieważ mając takie mnóstwo bogów, nie mogą żadnemu z nich zbyt wiele czasu poświęcać.

Ale widok ulic jest nadzwyczaj zajmujący, chociaż są wąskie i po większej części brudne; niektóre mają tylko 6 do 8 stóp szerokości, a i ta szerokość zmniejsza się jeszcze przez oryginalny sposób umieszczania szyldów sklepowych pod prostym kątem do ulicy. Niektóre z nich są zawieszone w górze, inne przytwierdzone do rzeźbionych i wyzłacanych słupów przy drzwiach sklepu. Szyldy te są to wielkie deski, do 15 stóp wysokie, czarne, czerwone, niebieskie, białe lub zielone, na których wyryte i wyzłocone dziwaczne znaki, oznaczają firmy sklepów, a nieświadomym oczom wydają się równie piękne, jak tajemnicze.

Lecz główny urok tych ulic leży w tem, że z ulicy widzi się wnętrze sklepów, które są nietylko składami artykułów na sprzedaż, ale zarazem pracowniami, gdzie można się przyglądać każdemu procederowi od początku do końca roboty. Nadto

każdy sklep ma najmniej trzy ołtarze, przeznaczone do praktyk religijnych rodziny.

Przy progu stoi tabliczka dla **bożka Ziemi,** przed którą, w pewne wieczory płoną świeczki i laseczki kadzidła. W głębi są tabliczki **dla Przodków** i ołtarzyk bożka Kuchennego, z nieustannie płonącem światłem. Oprócz tego jest ołtarzyk dla **bożka Dostatku.**

Najbardziej uderzającym przedmiotem w głębi jest nazwa sklepu, razem z rozmaitemi dodatkowemi napisami, wymalowanemi złotemi literami na bogato rzeźbionej tablicy. Napisy te są pełne znaczenia dla wtajemniczonych. Tu majętny kupiec uznaje z wdzięcznością łaski owego tłustego bożka Dostatku, który w jego sklepie zajmuje tak honorowe miejsce i codziennie też głęboką cześć odbiera.

Inny oświadcza, że jest dziesięć tysięcy razy szczęśliwym, podczas gdy sąsiad jego przyznaje się do „wiecznie trwającego szczęścia". Tu napotykamy „Błogosławieństwo niebios", kilka kroków dalej jakaś szczera dusza ogłasza, że dewizą jego są „wielkie zyski", podczas gdy inny zachwala swój sklep jako „handel o złotych zyskach".

Nazwy ulic są rozczulająco alegoryczne.

Są np. ulice „Wiecznie trwałej miłości", „Stutysiącznego spokoju", „Uczynności i miłości", „Zjednoczonych błogosławieństw", „Tysiąca szczęśliwości"; — ulice poświęcone „Pozdrawiającemu smokowi", „Spoczywającemi smokowi" i „Wzlatującemu smokowi". Bardzo niewonna uliczka w tem niewonnem mieście nosi nazwę ulicy „Wonnych powiewów". Znaczenie, jakie przywiązują do licznego potomstwa, okazuje się z nazwy ulicy „Stu wnuków", która jednakże zaćmiewa „Ulica tysiąca wnuków".

Ulice brukowane długiemi, wąskiemi kamiennemi płytami, ale bez chodników, gdyż zwykle środkiem drogi suną lektyki, zajmujące często prawie całą szerokość ulicy, tak, że cierpliwe tłumy muszą ustępować tuż pod sklepy, ażeby je przepuścić.

Między przechodniami mnóstwo wędrownych przekupniów,

z których każdy niesie na ramieniu tykę, z wiszącemi na niej towarami. Cukiernik, lub piekarz, ma dwa pudła z tacami smacznych rzeczy; handlarz ryb niesie dwie wanienki napełnione żywemi rybami, albo ryby pokrajane na drobne porcje, osmarowane krwią, ażeby wyglądały świeżo i apetycznie. Rzeźnik ma również duże tace z surowem mięsem, ogrodnik niesie kwiaty i jarzyny w dwóch płaskich koszach, a balwierz dźwiga oryginalny czerwony stołek, takiż stolik, miednicę i inne przybory i gotów każdej chwili obsługiwać swoich klientów na ulicy. Tam znów przekupnie sprzedają trzcinę cukrową i obrane pomarańcze, których skórka bywa używaną w wielkich ilościach do spoorządzania lekarstw i ma większą wartość, niż sam owoc.

Wśród tłumów spieszą ludzie z pełnemi konewkami wody, wiszącemi na drągach bambusowych. Ludzie ci zaopatrują w wodę większą część ludności.

Wielką atrakcją są oczywiście sklepy, w których sprzedaje się suszone szczury, świeże żaby i gotowane, lub pieczone psy i koty,

po oznaczonych cenach za porcję, wyższych lub niższych, według jakości porcyj. Zwyczajnie „specjały" te można dostać w pewnych restauracjach, ale na wiosnę we wszystkich częściach Chin ludzie wszystkich stanów zajadają psy smażone na oliwie z czosnkiem i wodnemi kasztanami, jako antydotum przeciw chorobom i dietetyczny środek wzmacniający.

Co chwila spotkać można jakąś wielką figurę niesioną w ciężkiej lektyce. Za nią na koniach jadą podwładni, podczas gdy piesi słudzy biegną przodem, celem torowania drogi i rozganiania tłumów krótkiem biczyskiem.

Tu znów sunie środkiem drogi pochód weselny, w którym niosą pannę młodą w okazałej, wyzłacanej i szkarłatem wybitej lektyce, a przed nią niosą podarki weselne w purpurowych skrzyniach.

Ale mimo tego przepychu, barw, rzeźb, złoceń, okazałych lektyk i szumnych napisów, **nikt pojęcia mieć nie może o brudzie, niechlujności i wstrętnych zapachach tego tak ludnego miasta.** Każdy naprzykład obywatel ma obowiązek skrapiać ulicę; aby zadość uczynić tym przepisom mieszkańcy wylewają po prostu przed domy wszystkie pomyje i nieczystości swoich brudnych domostw.

A tego, co się dzieje w mieszkaniach, trudno nawet opisać! Przy posiłkach rzucają bez ceremonji na ziemię kości i szczątki potraw, rozlewają tłuszcz na ziemię, a o zamiataniu pokoi mowy niema, co najwyżej zmiata się śmiecie ze środka pokoju do kątów i pod meble. Nawet w domach bogatych coroczne czyszczenie ogranicza się do wytarcia mebli i przylepienia świeżego papieru na brudnych oknach.

Trudno pojąć, że właściwie mało jest epidemij między tym ludem. Przeciwnie wyglądają oni tak dobrze i zdrowo, jakby żyli na świeżem, wiejskiem powietrzu.

Ewa Bol.

CIEKAWOSTKI.

Dawne wygody.

W 1234 r. król angielski spał po raz pierwszy na sienniku ze słomą, przedtem sypiał zaś na gołych deskach. Do 1246 roku domy były przeważnie pokryte słomą, a w roku 1400 nie znano jeszcze żadnego komina, nie mówiąc już o piecach. Wino sprzedawano po aptekach jako lekarstwo. Nie znano jeszcze powozów, bogaci jeździli na koniach, mając za sobą kobiety.

W roku 1340 podatki wynosiły 30.000 worków wełny. Adwokatów i sędziów płacono pieprzem i cynamonem. W 1344 roku wybito w Anglji pierwszą monetę. Pierwsze jedwabne pończochy nosiła królowa Elżbieta, a modę tę wprowadził król francuski w roku 1817.

*

Prawdopodobnie nie ma na świecie prowincji, któraby w ciągu wieków liczyła tyle stolic, co Kastylja. Rolę stolic sprawowały tu: Burgos, Leon, Toledo, Valladolid. Do tego ostatniego miasta przeniósł stolicę Karol V, syn zaś jego Filip II stworzył nową stolicę, a mianowicie Madryt.

*

W mieście Padwie istnieją bardzo ciekawe galerje pod domami, które tworzą sztuczny dach nad głowami ludzi spacerujących po chodnikach. W dnie słotne galerje te, jak parasole, chronią ludzi przed deszczem.

*

W górskich i niedostępnych okolicach Korsyki, z powodu trudności komunikacyjnych, zmarłych przywiązują do siodła, w postawie siedzącej na koniach i w ten sposób przewożą na niziny, gdzie czeka procesja i odbywa się następnie pogrzeb.

ANEGDOTY.

Shaw jedzie do Moskwy.

Przed mniejwięcej pięciu laty Bernard Shaw interesował się Sowietami; wybrał się więc w podróż, lecz powrócił z Moskwy z takiem samem rozczarowaniem, jak francuski pisarz Andre Gide.

W czasie pobytu w Moskwie Bernard Shaw był oprowadzany przez reprezentację bolszewickich pisarzy państwowych. Między niemi znajdował się także Aleksander Tondra. Ten zwrócił się do Shawa z zapytaniem:

— Czy wie pan, kim był ten szofer, który codopiero przywiózł pana?

Shaw oglądnął się za odjeżdżającą taksówką i potrząsnął przecząco swą szpakowatą bródką.

— To był dr. Andrewicz, były adwokat w Moskwie.

— A ten portjer — ciągnął dalej Tondra — jest także akademikiem. Przed laty był on docentem na jednej z uczelni na Wschodzie.

Shaw kiwał głową na znak zdziwienia, a jego rozmówca ciągnął dalej:

— Kelner zaś, który nas obsługiwał w hotelu, był wybitnym historykiem sztuki, a dozorca domu archeologiem.

— Szczęśliwe miasto — zaśmiał się Shaw — a czy w Moskwie można wogóle znaleźć człowieka, któryby nie był akademikiem?

— O, tak — odpowiedział Tondra i wskazał na wieże Kremlu — w Komisarjacie dla szkół wyższych np. nie znajdzie się ani jednego...

BOLESŁAW RYBAK.

Urzędniczki

4)

Rozmyślania Aliny zostały przerwane głośnem trzaśnięciem drzwi. To Kazia. Oczywiście, jak zwykle, tak i tym razem nieumyta, nieuczesana.

— A tom się zagoniła — wołała. — No, ale na szczęście zdążyłam. Alinko, moja droga, bądź łaskawa i uczesz mnie. — A prawda, ty nie masz o tem pojęcia. Będę musiała poczekać, aż przyjdzie Lola, czy wiesz, z kim ją wczoraj widziałam?

— Nie mam pojęcia, pewno z jej narzeczonym, tym adwokatem.

— Nic podobnego. Jeszcze nie wiem, kto to jest, ale zaraz się dowiem. Zadzwonię do Mumy Rolnickiej. Ona napewno będzie wiedziała, bo to zdaje się z jej kółka. Wysoki, bardzo przystojny i wygląda na zamożnego. Boże! Gdybyś ty wiedziała, jak ta Lola wywracała do niego oczyma! Myślałam, że pęknę ze śmiechu. A on nic, tylko czulił się do niej, jak 18-letni smarkacz.

— Gdzieś ich właściwie widziała?

— Trochę wstydzę ci się powiedzieć. — Wiesz, przy dworcu jest taki mały bar, czasem tam zachodzę ze znajomymi. Tanio jest, wygodnie, a przytem dają dobrze zamrożoną wódkę.

— Ale skąd się tam wzięła Lola? Ona tak zawsze uważa, aby nie pokazać się w podajrzanym lokalu!

— Ja ją doskonale rozumiem. Gdyby poszła do „Alraune" na rynku, to jutro, a może jeszcze tej samej nocy jej fatygant jużby się o tem dowiedział, a tak liczyła, że nie spotka tam nikogo ze znajomych. Nawet prosiła mnie, żebym nikomu nie mówiła. Alinko, ty oczywiście nic nie powiesz. Udaj, że o niczem nic nie wiesz.

— Oczywiście, możesz liczyć na mnie. — Zresztą to wszystko mnie nic nie obchodzi. Dziwi mnie tylko postępowanie Loli, która niby ma narzeczonego, a z innymi sobie flirtuje.

— Przedewszystkiem mówi się flertuje, a nie flirtuje, a po drugie to Lola ma rację. Adwokat — oczywiście dobry chłop — ale do ołtarza, ale przecież można się trochę zabawić w życiu. Czyż nie?

— Nie wiem, moja droga, ja właściwie nigdy się nie bawiłam.

— A tak, zauważyłam to nawet. Uważaj Alinko. Jak tak dalej będziesz postępowała, to ani się spostrzeżesz, a zostaniesz starą panną. Przy twojem poważnem usposobieniu gotowaś jest szybciej zestarzeć się, niż któraś z nas, które bawią się i utrzymują się w dobrej formie.

Rozmowa urwała się, gdyż właśnie w tej chwili weszła Lola. Była wyraźnie nadąsana i źle wyglądała. Kazia porozumiewawczo mrugnęła okiem do Aliny. To jasne, że Lola musiała długo bawić się z tym swoim nowym znajomym i nie zdążyła nawet wyspać się.

— Loluniu kochanie, czy będziesz łaskawa mnie uczesać trochę? Nie mogłam sobie dać rady z mojemi włosami.

— Dobrze, ale czy dotrzymałaś danego mi wczoraj słowa?

— Ależ oczywiście, nie powiedziałam nikomu ani słówka, ale musisz mi powiedzieć coś bliższego o...

Przerwała, bo Lola trąciła ją silnie w bok, wskazując oczyma na Alinę, wyglądającą oknem.

— ...o tym swoim krawcu, który ci tak ślicznie uszył nową sukienkę. — Kończyła sprytnie Kazia. — No chodźże, uczesz mnie, bo zaraz przyjdzie Kręcik i będzie się pieklił, że nie pracujemy. Swoją drogą, to rzadki osioł z tego Kręcika.

Obydwie panny wyszły na korytarz. W tej chwili sala zaczęła się zapełniać urzędniczkami. Władzia z niezwykłym hałasem otwierała szuflady, dając do poznania, jaka to ona ważna i pilna pracownica. Zaraz też zagłębiła się w papiery, rzucając od czasu do czasu złe spojrzenie w stronę Aliny, która wyglądała obojętnie przez okno, nie mogąc zabrać się do pracy.

— Panno Alino — syknęła wreszcie Władzia — mogłaby pani zacząć urzędować. — Któż to widział tak próżniaczyć. Potem my będziemy musiały za panią odrabiać kawałki.

— Dziękuję za uwagę — odpowiedziała chłodno Alina — ale po pierwsze uważam, że panią to nic nie obchodzi, co ja robię albo nie robię, a po drugie, to jeśli nawet to — i tak pani za mnie nie będzie robiła.

— Pani sobie za dużo pozwala. — Krzyknęła Władzia. — Będę musiała powiedzieć to panu Torowskiemu.

— Proszę bardzo, donosicielstwo leży w pani stylu. — Obojętnie stwierdziła Alina.

Władzi zabrakło już odpowiedzi. Zaczęła jeszcze głośniej strzelać szufladami, szukając ołówka, który leżał na biurku.

Po chwili wszystkie biurka były już obsiędzione przez panie. Ustały rozmowy, gdyż wszystkie zagłębiły się w swej pracy. Około dziewiątej ukazał się na sali szef. Rzucił głośno swoje „dzień dobry" i zlustrował, czy nie brak którejś z pracowniczek, poczem zniknął za drzwiami.

Gdy szef przechodził przez biuro, wszystkie głowy pochyliły się nad stolikami. Nikt nie chciał narazić się na gniew szefa. Ten wprawdzie bardzo rzadko wtrącał się do drobnych spraw biura, zlecając je któremuś z urzędników, ale niemniej w rażących wypadkach trafiało się, że wzywał którąś z pań do swego gabinetu. Nie należało to do przyjemności i dlatego każdy wołał uchodzić za nadzwyczaj pilnego pracownika, niż zostać wezwanym do szefa.

W chwilę potem panował już jednak na sali gwar rozmów. Jedna tylko Władzia nie brała udziału w dyskusjach, obrzucając dziewczęta gniewnem spojrzeniem. Już ona umiałaby tu zaprowadzić porządek, gdyby nie to, że ci głupi mężczyźni nie dają jej odpowiedniej władzy do rąk. Łudziła się, że terorem i krzykiem zdoła wymusić na dziewczętach większą pracowitość, a tymczasem stanowisko szefa w tej sprawie było zupełnie inne. Wiedział, że tak czy tak kobiety nie pracują według swej największej możliwości. Chodziło mu tylko, aby wyznaczona robota była zrobiona i aby nie tworzyły się zaległości. A przytem zdawał sobie sprawę z tego, że niesposób zmusić kobiety do milczenia przez siedem godzin. Wolał zatem, że sobie porozmawiają i zrobią swoje, niż gdyby miały siedzieć osowiałe przy biurkach i spychać byle jak robotę.

Wpadł do sali pan Karol, jak zwykle wyświeżony i elegancki. Pierwsze kroki skierował do Loli, obdarzając ją swoim promiennym uśmiechem, poczem obydwoje zagłębili się w jakąś poufną rozmowę, przerywaną raz po raz głośniejszemi wybuchami śmiechu. Widać było, że rozmowa w żadnej mierze nie dotyczy spraw biurowych. Władzia zainteresowała się oczywiście niesforną parą, ale była ostrożną w wypowiadaniu swego sądu. Pan Karol był bądź co bądź kawalerem i nie można go było sobie zrażać lekkomyślnem odezwaniem się. Co innego Lola. Tej ślubowała Władzia zemstę przy pierwszej sposobności.

Alina już nie zwracała uwagi na to, co dzieje się w biurze. Pochyliła się nad arkuszem papieru i skupiła uwagę. Pomyliła się w jakiemś obliczeniu i przez dobrą godzinę szukała błędu. Kiedy wreszcie skończyła — woźny już roznosił herbatę na drugie śniadanie. Na sali zapanował też głośny gwar. Zaczęła się „wielka pauza".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 58.